

## Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. . kop. 75

## z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie  
kop. 10.

## Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-  
titu lub za jego miejsce.  
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.  
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-  
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

# TYDZIEŃ.

**Biuro Redakcji i ekspedycja główna**, w domu W-go Michelso-  
na obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcja, — obie-  
dnie księgarnie w Petrokowie, — agentura „Rajchman i Fren-  
dler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L.  
Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują w Petrokowie: Biuro Radakcji; obie księgarnie—i dom zleceń  
komisowo-rolniczy p. Chotkowskiego; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

**Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.**

## Plac do sprzedania

około 12000 łokci kwadratowych, z fron-  
tami od alei Aleksandryjskiej i drogi  
wiodącej od stacyi towarowej, z hypo-  
teką uregulowaną, bez długów.—Wia-  
domość u Nowakowskiego w domu pod  
№ 100, przy ulicy Krakowskie-Przed-  
mieście. (3—3)

### W WARSZAWIE,

#### CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE

leczy specjalnie **Dr. Med. X. Watraszewski**,  
b. asystent kliniczny przy Uniw. Dorpackim, po  
wrocie z zagranicy stale przy ul. **S-to Krzyżkiej**  
Nr. 13 zamieszkały. (4—1)

## OD REDAKCYI.

Z rozpoczynającym się wkrótce **kwarta-  
łem III**, mamy zaszczyt najuprzejmiej  
prosić Szanownych naszych przedpłaci-  
cieli o łaskawe wniesienie prenumeraty  
zaległej z kwartałów poprzednich, oraz,  
nałóżnej nam za kwartał przyszły.

Ponieważ zaś, na skutek ogólnie wy-  
rażanych żądań, wysyłamy zawsze pismo  
dawnym przedpłacicielom, pomimo na-  
wet dopuszczenia z Ich strony zaległo-  
ści w opłacie prenumeracyjnej,—niniej-  
szem zatem upraszamy Tych z pomiędzy  
dłużnych nam prenumeratorów, którzy  
nie życzą sobie nadal odbierać „Tygo-  
dnia,” aby o tem raczyli donieść nam  
listownie, objawiając zarazem to posta-  
nowienie na poczcie—i żądając od niej  
zwrócenia niezwłocznego nadesłanych nu-  
merów. **W razie przeciwnym uważać ich  
będziemy, jako naszych dłużników.**

*Uwaga 1.* Za najdogodniejsze tak dla  
siebie jak i dla naszych prenumeratorów,  
uważamy nadsyłanie przedpłaty **wprost**  
**pod adresem Redakcji w Petrokowie,**  
**dom Michelsona, obok Magistratu.**

*Uwaga 2.* **Upraszamy najusilniej o**  
**dokładne wypisywanie adresów.**

### CENA „TYGODNIA“

roczna . . . . . rs. 4 kop. 40.  
półroczna . . . . . rs. 2 kop. 20.

### Wiadomości Urzędowe.

— Przez rozkaz ministryjum spraw wewnętrznych  
inżynier-konduktor dróg bitych powiatu rawskiego **Wę-  
solowski**, mianowany został pełniącym obowiązki bu-  
downiczego powiatu rawskiego.

— Ogólne zebranie wydziału sądu okręgowego petro-  
kowskiego na posiedzeniu swoim postanowiło przyjąć  
do grona adwokatów przysięgłych okręgu warszawskiej  
izby sądowej pomocników adwokatów przysięgłych **Teo-  
dora Konitza** i Aleksandra **Malachowskię**.

### Wiadomości Bieżące.

— **Na powodzian Sandomierskich** złożono:  
zakwestyjonowane przy grze w karty w mie-  
ście Łodzi rs. 5,—od X. X. w Petrokowie  
nieprzyjęte przez tegoż od interesantki rs. 5,—  
wreszcie zebrane przez W. H. na zamiej-  
skiej wycieczce d. 6 b. m. rs. 4 kop. 16.—  
Razem, z poprzednio złożonemi (oprócz wy-  
ślanych do Warszawskiego Komitetu rs.  
289 kop. 27), rs. 50 kop. 86.

— **Jedną paczkę książek** dla biblijoteczki  
w Irkucku złożono w naszej redakcji od  
p. Hałaczkiwicza, (za pośrednictwem skle-  
pu rolniczo-komisowego p. Chotkowskiego).

— **Groch na ścianę!** pod takim tytułem  
spotykamy znowu w „Gazecie Kiel.” arty-  
kuł o pp. pocztalterach na trakcie petro-  
kowsko-kieleckim, który na żądanie tejże  
gazety powtarzamy:

„Pisać o pocztalterach na trakcie kie-  
lecko-petrokowskim, o ich omnibusach pa-  
sazerskich, niedbalstwie służby, lekceważe-  
niu przyjętych zobowiązań—równa się rzu-  
caniu grochu na ścianę.

Od lat kilku władze administracyjne, na-  
sze pismo i setki pasażerów, prowadzimy  
bezkuteczną walkę z kliką pocztalterów,  
związanych interesem wyzysku i bezprzy-  
kładnego dręczenia ludzi, zmuszonych do  
odbywania tą drogą podróży do kolei że-  
laznej.

Przed czterema laty z polecenia Guber-  
natora kieleckiego, na skutek licznych re-  
klamacyj, dopełnioną była rewizya karet  
pocztowych i te protokólnie zakwalifiko-  
wane zostały do wycofania. Protokół przed-  
stawiono wyższej władzy pocztowej.

Pomijając już same karety, trudno, nie  
przekonawszy się naocznie, mieć wyobraże-  
nie o niedbalstwie panującym na stacyjach.  
Przepręgi trwają po godzinie czasu; nikt  
na karecie po stacyjach nie oczekuje, a po-  
cetylijoni śpią. Raz pasażerowie toczą wal-  
kę o kawałek świecy, a gdy świeca się znaj-  
dzie, to znów latarni niema—w końcu, je-  
żeli jest jedno i drugie, to szyby w latar-  
niach potłuczone. Deszcz pada—niema do-  
statecznego fartucha do pokrycia bagaży,  
lub jeżeli jest—to dziurawy. Podobne hi-  
storyje powtarzają się codziennie. Nic dość  
na tem: jeżeli kareta się zepsuje, przesadza-  
ją pasażerów na bryczki bez resorów—po  
czterech na jedną, gdy ekstrapocztą zabiera  
najwyżej trzy osoby,—a jeżeli jest czwarta,  
to żądana jest dopłata za trzeciego jeszcze  
konia.

Na całym trakcie niema urządzonych po-  
kójów pasażerskich; nikt tu nie słyszał, nie  
mówiąc już o meblach, o porządnej sofie,  
na którejby można wypocząć; również o u-  
nywalniach, do czego oddawna pocztaltero-  
wie zobowiązani są kontraktem.

Zańujemy, że niepomysłny obecnie  
stan zdrowia p. zarządzającego częścią po-  
cztową w Petrokowie, nie pozwala mu na-  
ocznie przekonać się o prawdzie tych słów  
i konieczności niezwłocznego usunięcia trzech

pocztalterów z traktu petrokowskiego.

Zanim to jednak nastąpi, dla zdrowi kil-  
ku tysięcy ludzi, zdarzających jedyną naj-  
krótszą drogą do kolei żelaznej, jak i przy-  
bywających do Buska i Solca na kurację, ko-  
niecznym jest dozwoleńie prywatnym przed-  
siębiorcom wypuszczenia omnibusów z do-  
wolną liczbą przepręgów, na czem i pu-  
bliczność zyska i zarząd pocztowy zwolnio-  
ny będzie od słuchania skandalicznych skarg,  
zwłaszcza, że prywatne przedsiębiorstwo,  
przy ożywionym ruchu ekstrapocztowym, nie  
będzie ujemnie oddziaływać na interes po-  
cztowy.

Wielką przysługę odda współmieszkań-  
com naszych okolic „Dziennik Warszawski”  
i „Tydzień”—jeżeli raczą przedrukować ni-  
niejszą notatkę.”

— **(Nadesłane).** Szanowny Redaktorze!  
Sercu łzej, jak może swe cierpienia bliźnie-  
mu wypowiedzieć.

Zgniewawszy się przy rannej herbacie,  
że bułki stęchłe i chleb niewypieczony,  
siadłem do zwykłej roboty, z nadzieją, że  
niedobory żołądkowe zostaną pokryte przy  
obiedzie. Tymczasem powiadają mi, że ku-  
charka wróciła z miasta bez mięsa, bo z  
niewiadomej przyczyny niema takowego w  
jatkach.—Mniejsza o to, pomyślałem; post  
w dzień mięsny, będzie tak zwanym „eko-  
nomicznym postem”—lecz, o zgrozo! dowia-  
duję się, że i jaj nie ma, bo takowe o 7-ej  
rano wykupują przekupnie na eksport do  
Prus!

Trudna rada! z postu ekonomicznego trze-  
ba przejść na suchoty—umysł będzie śwież-  
szy do pracy.

Wtem pomocnik przychodzący z rana  
do mej kancelaryi, oznajmia, że w nocy  
skradziono blachę na domu przymocowaną,  
z napisem kancelaryi (\*). Rozirytowany po-  
wrotnie, przyszedłem do konkluzyi, że nie-  
masz złego, coby na lepsze nie wyszło;—  
gdyby bowiem było mięso i jaja, żołądek  
zapewne cierpiałby na tem; ścisłe zaś su-  
choty dopomogą do przetrawienia ulanej  
zólci.

Usiadłem i zamysliłem się:

Cóż to za miłe to nasze miasto! Warsza-  
wa nie ma pojęcia o naszych przyjemno-  
stkach: o głodzie musimy pilnować, by nam  
nie ukradziono butów z nóg, lub kapelusza  
z głowy.  
M. M.

— **Koncerty.** Dnia 30 i 31 maja miały  
miejsce w teatrze Spana tak zwane „Carlo-  
koncerty,” w których przyjęli udział: ma-  
larz *koncertowy* signor Carlo, panna Roth  
de Blanck (skrzypce) i p. Conradi (śpiew.).

Przeglądając się i przysłuchając tym kon-  
certom i biorąc pod uwagę ich rozgłos, z  
przykrością dostrzegamy, iż sztuka uwarunko-  
wana na tehniem (l'art), często ustępuje  
miejsca *sztuczce* uwarunkowanej tylko efektem  
(tour de force), jaka zwykle cechuje *sztukmi-  
strza*. Inaczej na *obstalowane* malowidła signo-  
ra Carlo, wykonywane w ciągu kilkunastu

(\*) Jest to już trzeci sztyld z rzędu, skradziony w  
ciągu ostatniego miesiąca.

minut, zapatrywać się nie możemy, chociaż podziwiamy rzeczywiście niezwykłą biegłość, rozwiniętą w tym kierunku. Stawiamy podobną sztukę w tej samej kategorii, co np. tańce na linie, gdzie podziwiamy zręczność, pracę, wprawę, ale odszukać tam tego, co by mogło sprawić estetyczne zadowolenie, nie potrafimy: artysty twórcy nie zwykli przechodzić na zawołanie i na przeciąg czasu określony wielkimi czerwonymi afiszami.

Gra p. Roth de Blanck jest nader czysta, poprawna i nacechowana wyborną techniką; ale artyzmu tam również nie szukać. P. R. robi na nas wrażenie wirtuozki, która świetnie wykonywa kilka sztuk i z niemi produkuje się w rozmaitych miastach Europy. Radzilibyśmy jej udać się do Ameryki.

Najwięcej artyzmu, między tymi artystami *sui generis*, wykazał p. Conradi. Przy swoim liryzmie, nie jest on bynajmniej niemieckim „Lidersänger'em;” koloraturę ma wyrobioną, dramatyczności dużo, i jeżeli głos jego posiada przy tem zaletę *wytrwałości*, która w operze jest jedną z najważniejszych, życzylibyśmy mu zaangażować się na jaką dobrą scenę, a powodzenie jego byłoby utrwalone.

— Dnia 1 czerwca dała się słyszeć również w teatrze Spana śpiewaczka-sopranistka, panna Kamilla Morzkowska, przy współudziale śpiewaka, p. Radziszewskiego.

Oddawna nie słyszeliśmy w koncercie, szczególnie dawanym na prowincyi, głosu tej siły i wyrobienia, co głos p. M. Jako koncertantka sprawiła ona na nas jaknajprzyjemniejsze wrażenie. Pollacca, z op. „I. Puritani,” Bellini, odśpiewana była przez nią w całym słowa tego znaczeniu, świetnie; jednak w walcu Arditi „L'Estasi” życzylibyśmy więcej ognia i akcentacji, a w wyborze i wykonaniu drobnych śpiewek—więcej gustu i staranności.

Koncertantka bardzo sympatycznie była przyjmowana przez publiczność, na której żądanie powtórzyła śpiewkę Kratzer'a „Skrzypki—swaty.”

Pan Radziszewski, jak na początkującego artystę, poprawnie i z uczuciem odśpiewał z koncertantką duet z opery „Il Trovatore,” Verdi. F. B.

— Dwa obrazy olejne, wykonane przez Signora Carlo, podczas dwóch przedstawień w dniach 30 i 31 maja, zakupione zostały przez p. W. Zaleskiego i mogą być przez tegoż odprzedane, z przeznaczeniem zebranego za nie funduszu na powodzian sandomierskich.

— Za trzy miesiące, t. j. w sierpniu r. b. kończy się trzechletni termin obowiązków pp. radnych tutejszego magistratu; w tym więc czasie muszą nastąpić nowe wybory.

— PP. Ziemianie, zgromadzeni na wybory do władz T. K. Z. w dniu 1 b. m. w naszym mieście,—podali prośbę do ministerjum o łaskawe przyspieszenie otwarcia wydziału hipotecznego, zgodnie z obowiązującą od r. 1876, Najwyższą zatwierdzoną Ustawą Sądową.

— Jedna z poważniejszych firm paryzkich traktuje o nabyciu wielkiej fabryki mączki kartoflanej „Mieczków” pod Łodzią. Przed kilkunastu dniami przedstawiciele firmy tej przybyli umyślnie do Warszawy, poczem udali się do fabryki i przez dni kilka szczegółowo badali wszelkie jej urządzenia, oraz warunki miejscowe. Obecnie toczą się w tym przedmiocie układy w Paryżu z bawiącym tam p. Mieczkowskim i jak się zdaje, interes ten przyjdzie do skutku.

— „Wielki Świat małego miasteczka.” Pod tym tytułem wyszła w tych dniach, nakładem tutejszej księgarni F. Jędrzejewicza, komedia w trzech aktach p. Marceliny Barańskiej, autorki krotchwilli „Odwrót Kawaleryi” przedstawionej w zeszłym roku w Petrkowie i Częstochowie. O tej ostatniej sztuce z pełnem uznaniem się wyraził sprawozdawca „Kuryjera Porannego” rok 1879, № 270.

— P. Edward Jelinek znany i ceniony literat czeski, miłośnik rzeczy polskich, bawił u nas przed kilku dniami, zatrzymawszy się parę godzin w naszym mieście w przejeździe do Warszawy.

— „Słownika Geograficznego” zeszyt IV tomu pierwszego wyszedł z druku i zawiera dalszy ciąg litery B.—Redakcyjja Słownika zwracając uwagę publiczną na regularne od nowego roku wydawanie zeszytów miesięcznych, prosi o wspieranie jej opisami pojedynczych miejscowości, rzek, gór, prowincyj i t. p.

Adres Redakcyjji „Słownika” i „Wędrowca” Nowy-Świat № 59.

We wspomnianym wyżej zeszyt „Słownika” za miesiąc czerwiec, do najobszerniej opracowanych miejscowości należą: *Brześć Litewski*, — *Brzesko* (pow. miechowski), — *Brzeżany* (w Galicyi), — *Buczacz* (na Podolu), — rzeka *Bug*, — miasto *Buk*, — *Buki* (pow. humański), — *Bukowina* (Księstwo), — i *Busk* (pow. Stopnicki).

— „Zorza” pismo dla ludu, rozpoczęła dawać od nowego roku miesięczny dodatek bezpłatny, p. t. *Poradnik gospodarski dla mniejszych posiadaczy rolnych*, — przypominający formatem i treścią swą toruńskiego „Gospodarza.”

— „Ogrodnika Polskiego” № 11 za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Pogląd na zakładanie sadów i ogrodów owocowych,” przez M. K.—„Eutówka wielka (późna) (z chromolitografiją),” przez E. Jankowskiego.—„Cechy pomologiczne owoców,” przez Wł. Kaczyńskiego.—„Przeestrogi dla właścicieli ogrodów na Powiślu,” przez Ignacego Kapińskiego.—„Skutki upłynionej zimy” (dokończenie), przez E. Jankowskiego.—„Nożyce Kraussa do strzyżenia żywych płotów” (z drzeworytem).—„Wystawa kwiatów w Gandawie,” przez Piotra Mosera, syna.—„Z praktyki ogrodniczej.”—„Notaty ogrodnicze.”—„Pytanie i odpowiedzi.”—„Odpowiedzi od Redakcyjji.”

— „Nivy” zeszyt za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Wydawnictwa Akademii umiejętności w Krakowie, Sprawozdanie komisji do badania historii sztuki w Polsce,” przez Jana Gnatowskiego.—„Instytucje rolniczo-ekonomiczne w Galicyi,” przez Floryjana Urbanowskiego (dokończenie).—„O Janie Kochanowskim trzy odczyty,” przez hr. St. Tarnowskiego (ciąg dalszy).—„Kartka z pamiętników księcia de Saint-Simon, dotycząca kandydatury księcia de Conti do tronu polskiego,” przez Edwarda Lubowskiego.—„Kronika przyrodnicza, XVII,” przez Julijana Ochorowicza.—„Sprawy bieżące, XXII,” przez Ligęzę.

— Sprostowanie. W numerze 23 „Tygodnia” z r. b. w nekrologii, w 7 wierszu od dołu, zamiast „i zostawszy przy dobrem imieniu dobrą sobie pamięć,” powinno być: *a zostawszy przy dobrem imieniu dobra o sobie pamięć.*

W wierszu 4-ym od dołu, zamiast „Archikonfraternii litewskiej,” powinno być: *Archikonfraternii literackiej.*

## LISTY Z POWIATÓW.

Zawiercie d. 1 Czerwca.

Z powodu bankructwa fabryki Brausa kilkaset rodzin pozostało bez pracy, a zatem i bez sposobu zarobienia na życie, co pociągnie za sobą niebardzo pocieszające skutki. Wprawdzie cząstka jakaś robotników, pracujących w upadłej fabryce, zdołała się pomieścić w fabrykach: Akcyjnej i braci Gingsberg, a niewielka ich ilość udała się za zarobkiem do różnych fabrycznych miast a najwięcej do Łodzi; została niemniej spora ilość takich, którzy dla braku pieniędzy na drogę, radzi nie radzi, musieli pozostać w Zawierciu, i ci oczekują jaknajprędszego otwarcia wyżej wspomnianej fabryki, co jednakże nie tak prędko nastąpi.

Zawiercie nasze rozwija się. Mamy kilkanaście sklepów, które wprawdzie nie grzeszą doborem towarów i zbytnią ich taniością; od biedy jednak można się w nich zaopatrzyć w niezbędne do codziennego życia przedmioty. Jest hotel, który służy jednocześnie za restaurację i miejsce popisu różnym wydrwigroszom, produkującym tu swe talenty, a w braku czegoś lepszego, ściągającym tu dość licznie wcale niewybredną publikę miejscową. Lecz niestety i braków mamy немало: nie mamy na przykład kościoła, który jest widać uważa-

ny za rzecz podrzędną, kiedy do tego czasu o nim nikt nawet nie pomyślał; a sędzę, że przybytek Boży w miejscu wielebny mógł wpłynąć na moralność robotników, którzy, z małemi wyjątkami, czas przeznaczony na nabożeństwo przepędzają w licznych miejscowych szynkach. Odzywam się przeto w imieniu dobra publicznego o ustanowienie choćby filii naszego kościoła parafijalnego, któraby oczywiście lepszą była niż kościół oddalony o sążniste cztery wiorsty, trudne do przebycia dla osób słabowitych, a niemających pieniędzy na wynajęcie koni, o które tutaj bardzo trudno.

Sądziły, że głos nasz nie pozostanie bez echa i że znajdą się ludzie przedsiębiorczy, którzy postarają się zaradzić tak dotkliwie dającemu się nam czuć brakowi.

Z. Z.

## Z Karolowycu Warów (Karlsbadu).

30 maja 1880 r.

Dla tych osób, które niegdyś odhylały lub w roku bieżącym mają odbyć wycieczkę do Karolowycu Warów, nie będzie zbyt cennym udzielenie króciuchnej o tem miejscu wiadomości.

Dla bezpośredniej podróży z Królestwa do Karolowycu Warów za dogodniejszy z pociągów uważać należy ten, który z Warszawy o 6-ej z rana wychodzi; do Karlsbadu przyjeżdża się w dniu następnym, o godzinie 3 $\frac{1}{2}$ , ma się zatem dość czasu na wyszukanie mieszkania i porobienie potrzebnych sprawunków. Mieszkań w tym roku niema do zbytku, ponieważ już teraz liczba zapisanych gości dochodzi do 7-miu tysięcy, czyli o 2000 więcej, niż zwykle o tej porze bywa; dlatego też lokale małuzcko się w cenie podniosły:—płaci się już za nie obecnie, podczas wczesnego sezonu, prawie tyle, ile się dawniej naprzykład w lipcu płać; za ładny pokój, na dole, nie na uprzywilejowanej ulicy, żądają tygodniowo guldenów 15; na 2-m piętrze lub dalej od środka miasta przyzwolite mieszkanie z usługą można dostać za 10 i mniej guldenów. (\*) Nie mówi się tu naturalnie o lokalach zbyt kosztownych, lub też przeciwnie—bardzo szczupłych.

W głównych wreszcie zarysach wszystko tu bez zmiany, z wyjątkiem jednakże ogólnego wyglądu miasta; miejscowy bowiem zarząd miejski, będąc w możności sam myśleć o swych potrzebach, z przywileju tego korzysta szeroko i rozumnie: to też niemal co rok przysporzy jakiejś wygody dla gości, jakiegoś dla miasta upiększenia. W roku przeszłym, w przeciągu pięciu niesezonowych miesięcy, wzniesiony tu został wspólny i kosztowny (300000 guldenów) przy szprudlu budynek, a źródło *Hygea* teżże samej ciepłoty i w tymże co i szprudel dobywające się budynku, odpowiednim upiększono posagiem; w budynku szprudlowym szczególną zwrócono uwagę na przewiew i możność utrzymania czystości powietrza. Jedną w całej tej budowie wybitną niewłaściwość jest ta, że posąg D-ra Bechera (zmarł. 1792), człowieka, który za położone zasługi został słusznie „Hypocratesem Karlsbadu” przewany,—że posąg tego człowieka, po usunięciu z dawnego zabudowania i wydatnego miejsca, został wyniesiony na zewnątrz obecnego wspólnego gmachu i umieszczony w kącie, nieodpowiednio do położonych przez D-ra zastug,—a co jeszcze więcej razi, to umieszczenie na dawniejszem Bechera miejscu pamiątkowej dla obecnego miejskiego zarządu tablicy, z oznaczeniem dnia rozpoczęcia i ukończenia budowy szprudlowego gmachu.

Współzawodnictwo teraźniejszości z przeszłością chyba niewłaściwe! Wyłomaczy je może ta przelotna białostka, że burmistrzalekarza zastąpił na bieżących lat kilka bur-

(\*) Maryjenbad, jak dotąd, w roku bieżącym, jest tańsz: można tam mieć pokój, za 8 guldenów.

mistrz-prawnik; jakkolwiek w temże miejscu zaznaczyć wypada, że lekarze wogóle u tutejszych mieszkańców wyłącznym cieszą się poszanowaniem,—coś zapewne do tej aureoli wnosi instynktowe poczucie tego, iż dobrobyt miasta od wód leczniczych w całości zależy.

Przechodząc do porządku dziennego nad kolumnadą Mühlbrunn, która przed laty 7—8-miu kosztowała 800,000 guldenów i która tej zimy już i nad źródłem (Mühlbr.) została wykonaną, interesowanym podajemy wiadomość, iż naprzeciwko „*Militaire Bade Haus*,” po drugiej stronie rzeki ciepłej, u samego jej brzegu, obecnie został wzniesiony gmach nowy, na błotne li tylko przeznaczony kąpiele; publiczność jednakże w tem miejscu dotąd z błotnych nie korzysta kąpiele; wewnątrz bowiem nie wszystko gotowe. Gdy się jeszcze wspomni o nowym, przed Pup'em (restauracja), wodotrysku i o niedawnym przedłużeniu asenizacyjnego kanału, będą to już wszystkie nowsze i wydatniejsze w Karolowych Warach przemiany.—Ale, ale!... Sam szprudel, król tutejszych źródeł, po świeżem oczyszczeniu z nalotów i uregulowaniu jego bocznych otworów, zmienił fałę swego wytrysku i tak bije, jak puls u osób chorych na serce:—to rzuci strumień na łokci kilkanaście do góry, obleje nieraz ciekawych gapiów i podłogę wokoło siebie, bo mu wtedy dawna nie wystarcza waza, to przysiadzie niemal do poziomu podłogi, poczem ponownie do łokci 2—3 i więcej, chociaż nieprawidłowo, poczyną się wznosić — aż do powtórnego wspaniałego rzutu; takich silnych rzutów i dwa nieraz można zobaczyć w przeciągu pięciu minut; *Hygea* zaś w roku obecnym częściej wyrzuca parę i gaz niż wodę, a za to szprudel dolny czyli w łożysku rzeki tryskający, bije strumieniem co najmniej trzy cale mającym w świetle.

Dla jadących szukać zdrowia w Karolowych Warach nie będą także obojętnymi dane z miejscowej statystyki śmiertelności. Otóż z tych danych, jakie tu dotąd za lat dwa otrzymałem, okazuje się, iż na katar żołądka i kiszki umiera tu rocznie tylko około 3% wszystkich zmarłych, zaś z suchot około 17%; śmiertelność ogólna wynosi wraz z gośćmi 32 z tysiąca, bez gości—26 osób z tysiąca ludności; uderzającą więc jest mała liczba tych śmierci, jakie katarom kiszki i żołądka są spowodowane, szczególnie, gdy się ta liczba zestawia z takimiz, z innych powziętymi miejscowości.

Czytelników „Tygodnia” zainteresuje zapewne wiadomość, jakąśmy wyczytali w Pradze w 125 № „Czeskich Nowin,” wiadomość ta bowiem dotyczy jednego ze współpracowników „Tygodnia”, p. Grabowskiego. Otóż wspomniana gazeta podaje, że w *akademickiej spółce* odegraną została tragedia wspomnianego autora: „*Królewicz Marko*.” Czeska gazeta, zaznaczając, iż obecnie sąsiednie pokrewne słowiańskie narody wchodzi w bliższą między sobą moralną styczność (od nekteré doby najhojniejsi mając styk z najbliższymi svymi susedy, Polaki), o p. Grabowskim wogóle i wspomnianym jego utworze odzywa się z należnym uznaniem. Przekładu dokonał znany powszechnie tłumacz polskich utworów, p. Howorka. A. S.

## ROZMAITOŚCI.

— Palestyna dla żydów! Oto hasło, które teraz powtarzają w Londynie ze wzrastającym rozochoceniem prawni żydzi i znaczna liczba chrześcian, przyjaciel żydów. Anglik Oliphant przedstawił sultanowi następujący plan: Kraje Gilead i Moab, należące niegdyś do plemion izraelskich, Gad, Ruben i Manasse, zmieni na żydowską kolonię, za którą sultanowi zapłaci brzęcząca moneta. Podobno sultan oświadczył się za tym projektem bardzo przychylnie. Nawet nowo mianowany angielski poseł p. Goeschen, uważa plan za bardzo praktyczny i spodziewa się ogólnego poparcia. W przy-

bliżeniu kraj ten obejmuje 1,500,000 akrów, to jest 600,000 hektarów (1,200,000 naszych morgów), i jest zamieszkały przez plemiona koczujące. Kolonija ma zostawać pod zwierzchnią władzą sultana, ale będzie miała samorząd i własnego gubernatora, zapewne żyda, jako bezpośredniego naczelnika. Tym sposobem żydzi wrócą do swego kraju. Będzie to punkt zborny dla rozproszonego ludu Izraela, i jak się należy spodziewać, wskrzeszone państwo żydowskie wzrastać będzie. Pieniądże mają być zebrane z ofiar patryjotycznych żydów.

Zamierzają wybudować dwie koleje: jedną z Jaffy do Jerozolimy, drugą od Haify do brzegu Jordanu. Sir Moses Montefiore, szeroko znany patryjarcha żydowski, przyrzeka znaczne fundusze na budowę tych kolei. Na budowę drogi z Jaffy rząd udzielił nadanie z zastrzeżeniem, że roboty powinny się rozpocząć w styczniu przyszłego roku. Mają też zamiar przeprowadzenia później spławnego kanału od morza Śródziemnego do morza Czerwonego. Nowa Palestyna ma stanąć odpowiednio do idei dziewiętnastego stulecia. Czy tylko znajdzie się odpowiednia liczba żydów, którzy zechcą się tam osiedlić?...

— **Komitet opieki** nad dotkniętymi klęską powodzi i głodu sandomierzanami zebrał ofiar rs. 53,087 kop. 35. Wydatki dotąd wyniosły rs. 44,797 kop. 35; remanent w kasie rs. 8,289 kop. 99.

## Licytacje w gubernii Petrokowskiej.

— W dniu 2 (14) czerwca 1880 r. w urzędzie powiatowym noworadomskim, na sprzedaż drzewa złamanego przez burzę w lasach miejskich radomskowskich, w trzech partjach oddzielnych.

— W dniu 16 (28) czerwca tamże na dzierżawę budowy domu murowanego jednopiętrowego dla proboszcza parafii w m. Radomsku.

## OGŁOSZENIA.

### KAJETAN CHODECKI

Notaryjusz przy kancelaryi hipotecznej Sądu Okręgowego Płockiego

zawiadamia strony interesowane, że na własną prośbę przeniesiony został na posadę **Notaryjusza przy kancelaryjach hipotecznych Sądu Okręgowego Warszawskiego**, i że otworzył swą kancelaryję w gmachu Sądu Okręgowego Warszawskiego w Warszawie przy ulicy Miodowej w kancelaryi po **Notaryjuszu Wojciechu Śliwińskim**, który również na własną prośbę przeniesiony został na posadę Notaryjusza przy kancelaryi hipotecznej Sądu Okręgowego Płockiego.

(R. i Fr. № 02270) (2—1)

### ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH w Częstochowie.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, iż tak jak lat poprzednich, w r. b. Zakład otwartym został w d. 11 (23) maja. Osoby, życzące odbyć kuracyję, raczą zgłosić się w Aptecce na Starym Rynku u podpisanego właściciela, gdzie wszelkie obstalunki i zamówienia przyjmują się tak na wody mineralne sztuczne, jak i naturalne świeże, oraz sole, szlamy, ługi, pastylki i inne przetwory tychże wód.

Prócz kąpiele prysznicowych zimnych, w r. b. urządzono zostały najwygodniej kąpiele ciepłe mineralne.

(2—1) **Panceram.**

### STUDENT

I-go KURSU

Uniwersytetu Warszawskiego

poszukuje zajęcia, przy jednym lub dwóch uczniach gimnazjum, pragnąc przytem przepędzić wakacyję **na wsi**. Wiadomość bliższą powziąć można w Redakcyi „Tygodnia.” (3—1)

### ZAKŁAD GARDEROBY MEZKIEJ WILCZYŃSKIEGO KORNELA

egzystujący dotąd przy ulicy Orłowskiej

Przeniesiony zostanie od 1-go Lipca r. b. do domu W-ej Koczorowskiej

w starym rynku, wprost cukierni Łaguny i na przyszłość zarówno jak dotąd będzie się starał zasłużyć na względy Wielmożnych Panów kunktanów, tak starannem odrobieniem jako też i przystępnymi cenami powierzonych sobie obstalunków.

Wszelkie roboty gotowe, wchodzące w zakres garderoby meskiej znajdują się w rzeczonym składzie do nabycia. (11—2)

## Potrzebny jest do dóbr Lutomiersk Pisarz Prowentowy.

Człowiek wytrawny, prawy, z dokładną znajomością rachunków i umiejący dobrze pisać. (2—2)

W pracowni JÓZEFINY ŚWIERCZYŃSKIEJ przy ulicy Petersburskiej (dawniej Kaliskiej) naprzeciw ogrodu kolejowego, oprócz roboty Sukien i okryć damskich przyjmują się do **krajaniam suknie** po cenie 75 k. a z zupełnem dopasowaniem stanika do figury—rs. 1. (6—2)

## Mieszkanie letnie w Lisowicach,

3 wiorsty od stacyi drogi żelaznej Koluszki. Domek z 3 pokojów i kuchni, umeblowany, tuż obok parku i lasu, za rs. 125. Artykuły żywności na miejscu. (3—2)

## Książka do nabożeństwa.

Znaleziona w ogródku Bernardyńskim, dnia 23 maja, jest do odebrania w Redakcyi „Tygodnia.” (3—3)

## POLAK,

uczeń klasy 8-mej, gimnazjum gubernialnego w Kazaniu, przez czas wakacyj pragnie udzielać lekcycje w mieście Petrokowie.—Wiadomość w księgarni W. Jędrzejewicza. (3—3)

## BIURO dla Dyskonta i Incassa weksli

Miodowa № 3, w Warszawie.

Przyjmuje **weksle, rewersa, rachunki kupieckie**, do realizacyi, tak na prowincyję jak i na Cesarstwo.

**Sprawy w sadach**, w razie potrzeby, **przeprowadza swoim kosztem.**

(R. i Fr. № 02054) (6—3)

## MIESZKANIE z 6 pokoi,

**przedpokoju, kuchni, spiżarki, oddzielnej górk (i góry wspólnej), piwnicy i drwalki**, jest do wynajęcia od S-go Jana, w domu **Domańskiego**, przy ulicy Moskiewskiej (Bykowski-Przedmieście), na drugim piętrze. (3—3)

## W NOWYM OGRODZIE

wprost cmentarza  
katolickiego,

sprzedaje się gościom przychodnim,

**mleko słodkie, kwaśne  
i śmietana.**

(3—3)

## Dla Rodziców!

Osoba obeznana dokładnie z **metoda poglądowa** i specjalnie w tym kierunku wykształcona, **podjmuje się rozwijania umysłów i nauczania bez książki** małych dzieci, od lat 4 do 7, na zasadzie wyżej wspomnianej metody.

Wiadomość bliższa w Redakcyi „Tygodnia” od godziny 2 do 4 po południu. (6—5)

**Osoby**, pragnące pobierać lekcycje języka polskiego, go,—oraz literatury i historii, mogą się zgłosić, po bliższą pod tym względem informacyję, do Redakcyi „Tygodnia.” (6—4)

Królewska,  
№ 6.

# UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE

Królewska,  
№ 6.

Najznakomitsi ekonomiści w świecie zgadzają się na to, że instytucje ubezpieczeń życiowych, na pewnych i jawnych zasadach oparte, tak pojedynczym osobom, jako też i całemu społeczeństwu znakomite świadczą usługi. Ubezpieczenie nie tylko chroni od nędzy pozostałą po zmarłym rodzinę, lecz nawet kosztem niewielkich za młodu oszczędności, zapewnia utrzymanie na starość.

Bo czyż życie nasze nie jest najdroższym, lecz jednocześnie i najniepewniejszym skarbem naszym? Czyż życie ojca rodziny nie jest dla niej całym majątkiem, czyż nie przedstawia ono materialnej wartości w stosunku do dochodów, jakie traci żona ze śmiercią męża, dzieci ze śmiercią rodzica?

Lekceważyć więc ten skarb rodziny i nie pomyśleć o złagodzeniu dla niej okropnych skutków przedwczesnej śmierci, jest mało powiedzieć brakiem przezorności. Jest to, śmiało rzec można, występem zaniedbaniem obowiązków męża względem żony—ojca względem dzieci!

Ludzie więc, zarówno bogaci jak i mniej zamożni, którzy takie obowiązki mają i sumiennie zadość uczynić im pragną, ubezpieczenia życiowe uznać muszą i zapewnienia losu swym najbliższym w instytucji takiej, dostępnej dla wszystkich, szukać będą.

Wszelkie kombinacje pod tym względem i najzupełniejszą gwarancję, przedstawia jak wiadomo, jedyne u nas z wyłącznym działem ubezpieczeń życiowych,

## Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów

założone w 1835 roku w St. Petersburgu.

Towarzystwo to, przez czas blisko półwiekowego istnienia swego, do 1880 r. wypłaciło ubezpieczonym, przy likwidacji różnych polis **Rs. 10,000,000** i nie miało przytem ani jednego procesu.


W samem Królestwie Polskiem wypłaciło Towarzystwo za wypadki śmiertelne **14 osobom Rs. 58,250**, obecnie zaś liczy **1150** osób ubezpieczonych na **Rs. 3,110,500**,—które prawie wszystkie przystąpiły do ubezpieczenia w ciągu lat dwóch 1878 i 1879 t. j. od czasu utworzenia w Warszawie

### Jeneralnej Reprezentacji Towarzystwa,

która udziela wszelkich objaśnień ustnie lub przez korespondencyję i przyjmuje ubezpieczenia bezpośrednio w swem biurze, jako też za pośrednictwem agentów, ustanowionych prawie we wszystkich większych miastach.

#### JENERALNA PREZENTACYJA ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ KAPITAŁÓW I DOCHODÓW

(t. j. ubezpieczeń życiowych wyłącznie)

dla Królestwa Polskiego i gub. Wołyńskiej w Warszawie przy ulicy Królewskiej Nr. 6. Biuro otwarte codziennie od godz. 10 do 4.  Zdolni i sumienni ajenci są pożądanymi.

Wystrzegać się też trzeba koniecznie wszelkiej agitacji „Tontinowej” której szkodliwości dokładnie wyświetlił „**Ekonomista**” w № 35 swego pisma w artykule o kombinacji „**Wzajemne stowarzyszenia na przysięcie (asocjacje)**” z reasekuracją” a które to kombinacje potępiły obecnie wszystkie Instytucje asekuracyjne. Niestety u nas w kraju pod wpływem agentów, wielu znajduje ona zwolenników między profanami, nie umiejącymi odróżnić „**Ziarna od plewy.**” (3—1)

## NOWE MIASTO nad PILICĄ

gub. Petrokowska, powiat Rawski,

# WODOLECZNICA

Zakład cały rok w lecie i w zimie otwarty. Leczy przeważnie i najskuteczniej choroby nerwowe, katary wogóle, a szczególnie żołądka, kiszki i macicy, przekrwienia wątroby i śledziony, reumatyzmy, niedokrwistość, zakażenia syfilityczne, rzęciowe i zimniczne, bezpłodność, otyłość i ogólne osłabienie.

Kąpiele zimne, ciepłe, parowe, mineralne i rzeczne, te ostatnie w lazienkach wybudowanych na rzece. Najnowsze i najkompletniejsze przyrządy do leczenia zimnowodnego, Gimnastyka, Wody mineralne, Mleko w krowiarni urządzonej w ogrodzie zakładowym. W zakładzie 100 pokoi z pościelą. Obszerny apartament gościnny z fortepianem i bilardem. Bytetyczne stołowanie chorych, pod bezpośrednim zarządem administracji, i ścisłą kontrolą lekarzy zakładowych. Czytelnia dzienników i książek. Dwóch stałych lekarzy w zakładzie. W miesiącach letnich dwa razy dziennie muzyka.

Całkowite utrzymanie dzienne z mieszkaniem, stołem, leczeniem, lazienkami, gimnastyką i czytelnia, kosztuje: w pokoju oddzielnym rs. 3 kop. 30, w pokoju wspólnym rs. 1 kop. 50.

Wiele familijnych mieszkań w mieście, dogodnych na letni pobyt

Komunikacja z Warszawą karetaami przychodzącymi z zakładu.

Karety zakładowe odchodzą z Warszawy: od 1 do 15 maja, we Środy i Soboty.  
od 15 maja do 15 czerwca, we Wtorki, Czwartki i Soboty.  
od 15 czerwca codziennie.

Szczegółowych objaśnień udziela administracja zakładu w Nowym mieście nad Pilicą, lub w Warszawie apteka H. Kucharzewskiego, Senatorska 480.

Lekarze zakładu: **Dr. Bieliński.**  
**Dr. Rzeczniewski.**

(R. i Fr. Nr. 01161) (12—9)

DO WYNAJĘCIA  
od S-go Jana

dwa mieszkania na drugim piętrze,  
oraz ZAJAZD, przy ulicy Nowogrodzkiej.

Tamże są do sprzedania



RÓŻNE MEBLE



oraz

**SZAFKA PRYSZNI SZOWA**

w zupełnie dobrym stanie. Wiadomość w  
dystrybucyi Michelsona. (3—3)



Jest do sprzedania, pod bardzo korzystnymi warunkami w mieście Petrokowie, przy jednej z najkótwniejszych ulic,

**DOM MUROWANY,**

piętrowy, — z bardzo ładnym ogrodem.

Po bliższe szczegóły, Sz. interesant raczy się zgłosić do Adwokata Milkowskiego. (Dom W. Strączyńskiego, na dole). (3—2)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

## WARSZTATY MECHANICZNE i Fabryka Machin i Narzędzi Rolniczych

w Dworzowicach przez Radomsk, Brzeźnicę.

Podje muje się wszelkich robót w zakres Mechaniki wchodzących, jak również, wszelkie Narzędzia i Machiny Rolnicze dokładnie zrobione i po możliwie niskich cenach, w terminie dostarcza, na żądanie sprowadza zagraniczne lub krajowe Machiny i Narzędzia. O wczesne zamówienia uprasza (12—5)

**K. Bronikowski.**

W m. gubernialnym Petrokowie, przy ulicy Dołskiej, jest do sprzedania **7 morgów 90 prętów** ziemi ogrodowej z łąką i stodołą, oraz murowaną piwnicą **za rs. 2800**; jak również **dom drewniany z 4 morgami** ziemi, z warzywnym ogrodem i szkółką drzewek owocowych, **za rs. 2000**. Hypoteka uregulowana. Zgłaszać się listownie lub osobiście do Stabs-Kapitana 29 Czernihowskiego pułku, **Zaremby w m. Kałuszynie.** (7—5)

Starszego lekarza sztabowego Dr. Schmidta

### OLIWA SŁUCHU

ulepszona przez **D-ra M. Deutscha** leczy każdą głuchotę, jeżeli nie jest od urodzenia, usuwa natychmiast przytępienia słuchu i szum w uszach.

Najnowsze świadectwo! Błogosławieństwo Boskie spoczywać będzie pewnie na wszystkich przedsiębiorstwach Pana, za udzieloną mi oliwę słuchu, która przywróciła mi znowu zupełnie mój dotychczas przytępiony słuch. Już w 24 god. po użyciu ulepszonej przez D-ra M. Deutscha, oliwy słuchu starszego lekarza sztabowego D-ra Schmidta, ustał szum w uszach, i jestem obecnie w miłym położeniu słyszenia wszystkiego bardzo wyraźnie. Powtarzając szczerze moje podziękowanie, piszę się z podziwieniem uniożem. **Orszag von Andor.**

Also-Apse 20 Grudnia 1879 r.

Jedynie prawdziwa do nabycia z opisem użycia za nadaniem trzech Rubli, z głównego składu

**JULIUSZ GRÄTZ,**

Wiedeń II, Praterstrasse 49.

(R. i Fr. Nr. 0679).

(8—6)

SENATORSKA, 22.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.	<b>REKLAMY</b>	OGŁOSZENIA	OGŁOSZENIA I REKLAMY	PUBLIKACJE	WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ
RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.	Po cenach redakcyjnych bez żadnych kosztów	DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACJI	OGŁOSZENIA I REKLAMY	RAJCHMAN I FRENDLER Warszawa, Senatorska, 22.	WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ
RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.	przynajmniej	WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ	OGŁOSZENIA I REKLAMY	RAJCHMAN I FRENDLER Warszawa, Senatorska, 22.	WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ
RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.	SENATORSKA, 22.	SENATORSKA, 22.	SENATORSKA, 22.	SENATORSKA, 22.	SENATORSKA, 22.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 11-ty powieści Wilkie Collins'a p. t. „**Tajemniczy patac,**” w przekładzie z angielskiego St. Jungowskiej.